

Jan Fijałek

Potrawki jezuickie z r. 1686

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 2/1/4, 599-601

1903

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

czyliście, 123. poczęwymi, 124. *nástawić.*, 126. *ié*, 127. *Prze*
129. *łakómstwo*, 131. *kóniec | obróny.*; 138. *spólém*, 140. *Ry-*
cérskim sprawam, 141. *Káznodzieie*, 142. *Krzyżakó*, 144. *vmniéy-*
szay, 153. *wykróczyło*.

Ponieważ odmianki wymienione, — pominąwszy błędy druku, jak 75. *rycerstie* zamiast *rycerskie* lub 83. *każá* zamiast *każá* i t. p. i dziwną może dla czytelników dzisiejszych, ale konsekwentną pisownię *é* i *ó*, — podają tekst poprawniejszy od tego, który znamy, z wydania pomnikowego¹⁾; ponieważ wyzdobę karty tytułowej obmyślono piękniejszą; przeto wnoszę, że wydanie z r. 1565. miało być wydaniem ponownem wydania z r. 1564. i przygotowano je według rękopisu albo poprawek poety. Z tego zaś wynika, że wydanie krytyczne wiersza »Zgody« powinno się opierać na tekście z r. 1565., a nie 1564., a w wydaniu pomnikowym w niezbędnych zresztą skądinąd uzupełnieniach należy podać też odmianki tekstu, wskazanego przezemnie, jeśli nie cały tekst z podobizną tytułu.

Ale wydanie z r. 1565. nieogranicza się tylko wierszem Kochanowskiego. Karty bowiem *Bij* odwr. *Bij* — jak w wydaniu z r. 1564 — zapełnia »*Cantio per modum praecationis contra Moscos*«, której mimo budowy zwrotki (safickiej), tak pospolitej u mistrza z Czarnolasu, odmawiam Kochanowskiemu, gdyż rymy jej, a raczej asonancye, są niegodne jego. Myśl przewodnia tej pieśni, zdaniem mojem, rzuca światło dość jasne na myśl »Zgody« i równocześnie wyjaśnia powód połączenia obu wierszy w jednej broszurze.

Franciszek Krčęk.

Potrawki jezuićkie z r. 1686.

~~~~~

X. Michał Buynowski T. J. († 20. X. 1690) należy do tych pisarzy religijnych, którego wymieniają tylko bibliografowie a przecieź dziełka jego polskie treści ascetycznej, będące rzadkością bibliograficzną, z innego jeszcze względu nawet dzisiaj mogą budzić pewne zainteresowanie. Zwrócono już uwagę na język dziwnie czysty i piękny w książce tego autora: *Droga do domu wieczności* (ed. wileńska z r. 1688 w druk. akad. S. J., ded. Krystynie Hlebowiczównie Sapieżyney, wojewodzinej wileńs., hetmanowej W. X. L.);

<sup>1)</sup> Poprawność ta polega na interpunkcyi po w. 32. i przestawieniu ww. 49—50.; zwłaszcza drugie jest ważne, bo dopiero po tej przestawce wiersze te dają myśl należyłą.

z tej przyczyny, iż nie zdarza się często czytać książki z owego czasu tak piękną polszczyzną i tak gładko napisanej, stawiono X. Buynowskiego obok najcelniejszych pisarzy naszych z w. XVII. (Jocher 6082 i Estreicher XIII. 438). Utwierdza nas w tem inny, dawniejszy jeszcze utwór tegoż autora, zgoła dotychczas nieznan. Zaledwie wiedziało się, że istnieje podobno jakiś »Obiad ranny«, wyd. (b. r.) w Wilnie w 12-ce i że jest podobnego tytułu »Posiłek ranny«, książka nabożna Jerz. Wołłowicza 1776 r. (Estr. ib.). Wydanie takie ukazało się rzeczywiście w tej formie w Wilnie w Drukarni Akademickiej Soc. Jesu Roku Pańskiego 1686 p. t. Ranny obiad na posiłek duszy przed dziennymi zabawami«, z aprobatą biskupią — Aleks. Kotowicza bpa wileń. — i zakonną na odwrocie karty tyt., po której następuje na trzech dalszych kartach dedykacja autora-ojca duchownego (spowiednika): »Konstanciey Zuzannie z Chalcza Chaleckiej, Przysieckiej podstoliney Potockiej, starościeiny Koziańskiej etc.« i sam tekst, poprzedzony przedmową »Do czytelnika« z jedną już odtąd paginacją do końca, str. 1—176, A—H<sub>4</sub>; druk tekstu (od str. 13.) gotycki, na str. ostatniej z doбором mniejszych czcionek. W przedmowie autor wyjaśnia sposób w jaki »ten swój obiad« podaje i treść jego doniosłą czytelnikowi przedkłada. »Jako ci, którzy albo ręczną robotę albo spieszną drogę albo walniejsze zabawy przed się biorą, południa nie czekając, rannym się więc obiadem albo śniadaniem posilają, tak by y nam wszystkim... o siłach swych radzić potrzeba, iakobyśmy nigdy, że tak rzeknę, na czczo w nasze się prace niewdawali«. Najskuteczniejszym takim, osobliwie zrana posiłkiem duszy, strawą dzielną i sytną, by można o niej dotrwać aż do wieczery, to »uważania«, medytacye o grzechu, śmierci, sądzie i piekle, które autor »nie więcej jedno tyle na tey szczupłej przystawecce podaie, ileć na porankowe (że tak rzeknę) podzobanie wystarczyć będzie mogło«. Śniadanie to rekolekcyjne składa się z ośmiu »choćaż gorzkich ale zdrowych potrawek«, każdą zaś z nich należy spożyć w trzech »kąskach« (są to trzy punkty medytacyjne) i zakończyć »westchnieniem« czyli modlitwą; na »wety« kładzie się rzecz o spowiedzi, również w trzech kąskach z westchnieniem. Tytuł wyszukany wraz z zastosowanym do niego rozkładem przedmiotu, trzeba chyba przyznać inwencyi polskiego naszego autora; sam pokarm wzięty oczywiście z pisarzy klasycznych T. J., z których przytoczeni są jedynie Lessiusz, znany zresztą u nas już zdawna i Vasquez. Nieobojętą byłoby rzeczą zbadać dokładniej stosunek polskiego tego obiadku do ćwiczeń duchownych św. Ignacego; w każdym razie, pomijając już treść nieprzestarzałą — wyjąwszy niektóre ustępy i zdania, oraz jeden z kąsków o piekle wedle wyobrażenia średniowiecznego — także ze względu na język znakomity mógłby nasz autor lepiej jeszcze dzisiaj »służyć i kredensować«, aniżeli tyłu innych..

Egzemplarz, niegdy własność Ruzy Ludowiki Skorulskiej Z. S. O. B.(enedykta), znajdujący się od niedawna w bibliotece Ossolińskich we Lwowie (nr. 112,346), pochodzi z daru Dr Władysława Dybowskiego.

*Jan Fijałek.*

## Kanta „W sprawie Pokoju wieczystego. Projekt filozoficzny“ a Polska.

(Z okazji artykułu prof. Chmielowskiego).

Fakt ciekawy, że z pism Kanta <sup>1)</sup> pierwszy doczekał się przekładu polskiego »Projekt filozoficzny« »W sprawie pokoju wieczystego« — i to na dwa zawody, w pierwszym i w drugim zaraz roku po pierwszym wydaniu oryginału, — prof. Chmielowski tłumaczy kierunkiem praktycznym umysłowości polskiej i aktualnością sprawy w owych czasach wojennych. Tłumaczenie trafne, ale niedostateczne dla każdego, kto zna małą tę, ale pełną doniosłości i siły książeczkę nie z tytułu samego.

Pewnem jest, że powodem bezpośrednim wydania jej był pokój bazylejski, równie pewnem jednak wydaje mi się, że myśli w niej zawarte dojrzały już przedtem i że nie tylko wypadki we Francji i stosunek Europy do Francji nasunęły je autorowi, ale i stosunek tejże Europy do Polski.

Niektóre z artykułów »Projektu« świadczą o tem samem brzmieniem swoim, nie potrzebującym komentarza. Dziwnemby też było, by filozof królewiecki, z takim zajęciem i znawstwem śledzący wypadki w zrewolucjonizowanej Francji, że je od poczty do poczty wyprzedzał przepowiedniami,— by ten przekonany republikanin i rygorystyczny etyk, tak głośno domagający się wprowadzenia etyki w stosunki państwowe, międzypaństwowe i międzynarodowe <sup>2)</sup>, miał pozostać niepoinformowanym i obojętnym wobec

<sup>1)</sup> Prof. Chmielowski nazywa go Emanuelem ; dlaczego nie zostawić mu imienia Immanuel?

<sup>2)</sup> R. 1793. w zeszycie wrześniowym »Berliner Monatschrift« Kant ogłosił artykuł: »Über den Gemeinspruch: das mag in der Theorie richtig sein, taugt aber nicht für die Praxis«, w którym — jak wiem z drugiej ręki — wykazuje zgubność tego komunału zarówno w życiu prywatnem, jak i w dziedzinie prawa państwowego i międzynarodowego.